

Przyjdźcie do Mnie wszyscy



Aż trudno sobie wyobrazić tę długą kolejkę ustawioną do Pana Jezusa, który nieustannie zachęca: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy*. Na przestrzeni dziejów w tej kolejce spotkamy ludzi różnych narodów i ras, różnych kolorów, choć ani rasa, ani narodowość, ani kolor nie mają tu większego znaczenia. Spotkamy wielkich świętych, ale również dusze czyścicowe, które z nadzieją przesuwają się coraz bliżej celu zbawienia. Spotkamy wielkich intelektualistów, którzy prostotą swej wiary przypominają dzieci, i spotkamy autentycznych, ubogich prostaczków, których głębia wiary i miłości zawstydzają wielkich tego świata, a może i nas...

Oczywiście, w tej kolejce (nie wiem, czy jest ona aż tak długa), spotkamy również siebie. Biletem do tej kolejki jest chrzest, choć Kościół Święty nie zagradza do niej dostępu tym, którzy na drodze swojego życia kierują się *tylko* głosem sumienia. Pan Jezus do nas wszystkich mówi: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy*. Z tego zaproszenia trzeba skorzystać, nie można go lekceważyć. Trzeba *pilnować* swego miejsca w tej kolejce, by nas inni nie wyprzedzili. Pan Jezus mówi: *Celnicy i*

*nierządnicze wchodzą przed wami do Królestwa niebieskiego. Chciałoby się powiedzieć: Wszystkiego najlepszego, ale ja w tej przepychance nie zamierzam brać udziału. Mimo tego Pan Jezus zachęca: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode Mnie. Tak, chodzi o nas: o mnie i o ciebie. W tej sytuacji życia, w której jesteście. Czy czujesz się utrudzony, czy na wakacjach. Niech wszystko w nas zmierza ku Chrystusowi. **[prob.]***